

Poznań, dnia 27. lutego 1919.

Czego wymaga chwila obecna.

Dożyliśmy chwili, która serce każdego Polaka napelnia szczeniemi niewysłowionem. To, czego los odmawiał bohaterskim pokoleniom z r. 1794, 1830, 1863 i późniejszym patryjotom poświęcającym całe swe życie dla Polski stało się naszym udziałem. Pierśi chriwie wdychają powiew wolności, idący z zachodu, oczw jasniejszej blaskiem radosnym na widok powstających znaków naszej władzy niepodległej, a ramiona garna się ku pracy nad budowaniem wielkiego gmachu państwa polskiego. Tysiąc zadań nowych czeka nas na każdym kroku, tysiąc decyzji, pełnych znaczenia dla całej przyszłości narodu, wymaga skupienia wszystkich wysiłków rozumu i energii. Trzeba zrezygnować z wygód osobistych, odłożyć sprawy prywatne i rodzinne, ale nie zasługiwałby chyba na miano patryjotów ten, kto w takiej podniosłej chwili nie oddałby się cały sprawie publicznej.

Niewtiko od jednostek jednak wymaga sytuacja obecna zupełnego podporządkowania się celom całości. Także poszczególne stany, warstwy i stronnictwa muszą w swoich życzeniach i żądaniach liczyć się z przelomową doniosłością obecnego położenia. Nie pojmowaliśmy nigdy zgody i solidarności jako frazesu dla tuszowania uzasadnionych skarg lub odpierniania niewygodnych postulatów. Ale kto w tej chwili, kiedy na stulecia decydują się granice państwa polskiego, kiedy wszystko odzyskać możemy, a to, co z własnej winy stracim, stracone będzie na wieki; kto w tej chwili potrzebuje jaknajwiększej zwartości narodowej i nie rozumie, ten ani krzyci uczucia polskiego nie ma w sobie choćby słowo Polska z ust jego nie scho-
dziło.

Ponad wszystkim góruje dzisiaj sprawa zespolenia ziem polskich w jedną całość. Te sprawę przeprowadzimy albo dzisiaj albo nigdy. A przeprowadzić musimy ją wbrew przeszkodom olbrzymim, które nam wrogowie liczni i silni stawiają pod drzwie. Państwa — borce legły wprawdzie powalone na ziemi — Rosje ubezwładnili Niemcy i bolszewicy, potęgę niemiecko-austriacką rozgromiła zwycięska koalicja. Ale na ziemiach dawnej Rosji nawala bolszewicka, zdradzająca wszelkie instynkty zabiorczej duszy rosyjskiej, zagraża Polsce, a z Ukrainy bandy hajdamackie niszczą z wieścią polskie dzierżawy i uderzają na Lwów i Lwów bronią. Jeżeli Lwów ulegnie, wtedy drogę to sercu polskiemu miasto przepadnie. Polska na zawsze, na gruzach Austrii zbudził się imperializm czeski i depęca zobowiązania braterskie próbuje wdrzeć nan, stare dziedzictwo cieszyńskie. A potwór pruski, choć przylotczony ręką mocarstw zachodnich, żyje jeszcze ciągle i z drapieżnych swych łap nie chce wydrwać bezprawnie zagrabianych prowincji. Znaczy to, że Polskę musimy sobie wywalczyć, że budując państwo własne musimy zarazem z ożreżem w rękę bronić się przed napastnikami. Rozumiał to Sejm polski, którego olbrzymia większość wniosek o pobór 6 roczników rekruta powołała z tak wielkimi zapobowieniami. Rozumie to żołnierze polski, który spieszy ochotnie pod sztandary, aby bronić kraju ojczystego. Rozumieją to instynktownie nieskazane serca ludu polskiego, który chętnie

składa ofiarę na armję i pod tem hasłem ostatni zapas zaoszczędzonego i troskliwie przed Niemcami schowanego złota i srebra zanosì do banków.

Ale są niestety i tacy, którzy najmniejsze-
 go nie okazują zrozumienia powągi chwili.
 Obok krzepiących przykładów czynnego patry-
 otyzmu, garniącego się pod szlendar zgody
 narodowej wobec wspólnego wszystkim niebez-
 pieczeństwa, słyszymy gżgziłwie głosy agitacji
 partyjnej i klasowej, wnoszącej w a ś c i r o z-
 l e r k ę w społeczeństwo. Na wiecach, które w
 ostatnich dniach urządzano, słyszelismy mów-
 ców zdradzających taki brak poczucia tego, co
 chwila dktkuje, że zdumiewać trzeba, iż wielkie
 przezwia i krawne troski ojezyny żadnego na-
 tych panach p i c z y n i ą w r a ż e n i a . W niepo-
 mowańem zapleczniu rzucają agitatorów ci ha-
 śla walki wewnętrznej budza nienawiść do in-
 teligencji, podkopują autorytet władz naszych,
 grają na instynktach najniższych tłumów. Naj-
 bardziej zażmiennem zaś jest to, iż wśród tych
 trybunów demagogii górują nie prawdziwi ro-
 botnicy, lecz z jednoktci z robotnikami nie nie
 mające wspólnego, które nie los ludu mają na
 oku, lecz zaspokojenie własnej ambicji. Jeste-
 s i ą p r e k o n a n i , że lud rozpa się szybko na tych
 fałszywych opiekunach. Ogromna większość
 nas pracujących u nas jest owiana duchem
 szczerze patryjcznym i zrozumie doskonale,
 że w chwili, w której nieprzysięgiel czyha u pro-
 gu, nie można czynić porachunków partyjnych
 i puszczać cugle agitacji klasowej. Wiemy, że
 warstwy ludowe mają słuszne swoje żądania
 społeczne, które muszą być uwzględnione. Sto-
 i m y c a ł ą d u s z ą p o s t r o n e t y c h ż a d a ń i g o t o w i
 jesteśmy przeprowadzić walkę nieubłaganą
 wszelkimi przeżtkami przywilejów jakiejbądź
 warstwy. Jeżeli jednak, iak to się dzieje, pod-
 noszą się hasła przeciwko inteligencji, jeżeli
 niesumiełni burzyciele schlebiają masom i ro-
 botniku stawiają w przeciwieństwo do reszty
 społeczeństwa, to robota taka iako anarchizujący
 potęgi musimy. Komu własne sumienie oby-
 watełskie nie dktkuje obowiązku umiarkowa-
 nia i podporządkowania się dobrem Rzeczy-
 spolitej, tego niech luna pożarów na wschodzie
 niech krew przelana na kresach naszych, niech
 iak niewyzwolonych jeszcze braci naszych na
 Śląsku i w Pruszech przewioda do opamięta-
 nia. Kto na to okaże się obywatelnym, ten nie
 wart, że dożył wyzwolenia Ojczyzny.

Nauczyciele a polska pożyczka państwowa
Czytamy w pismach żale na sobokostwo i brak udziału w naszej pożyczce w tej lub owej warstwie społeczeństwa niektórych okolic. Na czem polega przedewszystkiem w kołach włościaństwa brak zainteresowania pomimo mianowicie w ostatnim czasie zręcznej i ciągłej reklamy naszej prasy: zachęt z ambony i mówni wiecowych? — Mojem zdaniem za mało jest agitacji ustnej — tej uczciwkiej z domu do domu: gdzie jej nie zabrakło, tam są rezultaty nadszpodzielwane. Jako dowód niech posłuży przykład z parafii Debińskiej, na ośól biednej, ale położonej nad Wartą z ziemią lekką, zamieszkałą przez drobnych gospodarzy, chłaniaków i robotników bez żadnego posiadziela. Polaka Okok krótkiego przygotowania w koscielnice, zajął się gorąco agitacją tutejsi zacięni nauczyciele pp. Wilgocki z Orzechowa, Dymek z Chrzana a przedewszystkiem p. Kazimierz Krupski z Dębna. Ten ostatni w krótkim czasie sam dotychczas zebrał: w pieniądzach papierowych 54 700 mk., w srebrze 12 800 mk., w złocie 4 500 mk., przez wiadome nam przepisanie depozytów 8 tysięcy marek.

Jeden tylko nauczyciel zdołał więc przysporzyć ojczyźnie 80 tysięcy marek. Część mu za to i chwala oraz ludowi, który na taką się zdobył ofiarę.

Przykład ten poucza, jak ważne usługi oddać mogą gorliwi nauczyciele sprawie społecznej. Vivant sequentes — niech żyją następujący — Dalej więc Wychowawcy ludu do gorliwej agitacji za polską pożyczką państwową! Kto zdobędzie rekord?

Ks. Wyrzykowski, proboszcz.

„Ofiarność i odporność polska a nasi magnaci.“

W nr. 42. „Kurjera Poznańskiego” umieścił p. adwokat Żurowski artykuł pod powyższym tytułem. P. Żurowski zaznacza z góry, że sądzi społeczeństwo bez złej woli i bez tendencji demagogicznych, lecz obiektywnie i bezstronnie, a powołuje się przeto na artykuł inego pióra, który się ukazał w „Dzienniku Poznańskim” (nr. 38) pod nagłówkiem „Patriotyzm maluczkich”.

Nie bógziemy się wdawać z p. Żuromskim w bezcelową polemikę, ale pragniemy kilku słowami poddać jego wywody krytyce.

Już sam tytuł artykułu p. Żuromskiego nas zadziwia i uważamy wybór wyrazu „magnaci” za niekoniecznie szczęśliwy. Pod mianem „magnat” rozumie się zwykle, słusznie lub niesłusznie, szlachcica posiadającego rozległe włości. Magnat tego rodzaju może być nieraz z dłużony wyżej uszu. Zналиśmy wszyscy takich magnatów, posiadających po kilkudziesięć tysięcy morgów, których majątki były stale pod sekwestrem. Wyraz „magnat” ma zatem znaczenie więcej socjalne, niż ekonomiczne.

Skoro jednak p. Żuromski dzieli społeczeństwo na dwie ekonomiczne kategorie, na ubogich i na bogatych, byłoby słuszniejsze, gdyby był użył dla określenia tych ostatnich ekonomicznego miana „kapitałistów“. Kwestja poruszona przez p. Żuromskiego byłaby tem samem jaśniej postawiona: wszak kapitałistów mamy dzisiaj nie tylko po wsiach, ale i w miastach, a jedni i drudzy mają wobec państwa te same obowiązki. Tyle co do tytułu.

Wywody p. Żuromskiego są również niejasne. P. Żuromski miesza dwie sprawy, które są zupełnie odrębne: dobroczynność i podpisywanie przyczki państwowej. Sprawy te nie mają nic z sobą wspólnego. Należy je traktować oddzielnie.

Ile kto daje na cele dobroczynne, czy daje ze swego zbytku, czy też ze swej potrzeby, trudno zbytku. Statystyki o tem milczą. „Absolutnie pewne informacje“ autor artykułu w „Dzienniku Poznańskim“ twierdzi, że maluczy dają stosunkowo więcej od bogaczy, a którym p. Żuromski bez zastrzeżeń wierzy, wydają nam się bardzo niepewne. W istocie, na czemże informacje takie mogą się opierać? Czyba tylko na mniej lub więcej subiektywnych przypuszczeniach? Trzeba by dokładnie znać dochody każdego obywatela, znać jego życiowe, materialne i moralne potrzeby, od wspólności których zależą nieraz rozwój kultury w kraju, wieś, dzieć. Ile daje rocznie na cele dobroczynne, aby móz z całą pewnością osadzić, kto daje tylko ze swego zbytku, a kto także ze swej potrzeby.

Takiej statystyki nie ma i nigdy nie będzie. Wdowi grozi tylko znać i osadzić Chrystusa, ale ludziom wolno tylko sądzić p. ludzku, na mocy konkretnych danych. Używać słów Chrystusowych jako argumentu do poparcia swego sądu jest niczem innym, jak nadużyć em słów Bożych...

Zarzucając kapitalistom, że dają tylko z swego zbytku, a nie dają ze swej potrzeby zapomina p. Zuromski, że kapitaliści „ad libitum” dawać nie wolno. Kapitalista bowiem im większy posiada majątek (chyba, że jest tylko rentierem) i nie większym rozporządza

warsztatem pracy, za tem większą nosę rodzin i ludzi odpowiada. Nietylko powinien mieć pieczę nad swoją własną rodziną, ale powinien w równej mierze dbać o dobro moralne i materialne swych urzędników, majstrów, robotników i t. d. Ów ogrodnik zaś, którego p. Żuromski przeciwstawia kapitaliście, ponosi odpowiedzialność tylko za siebie i za swoją rodzinę, odpowiedzialność stokroć lepszą i pozwalającą mu stosunkowo znacznie więcej ze swych dochodów rozdawać. Tu tkwi jądro kwestji, którego p. Żuromski, zdaje się, wcale nie dostrzegł.

Dawanie jałmużny a odmawianie sobie przyjemności, nawet potrzeb, jest cnota, a cnota jest wyjątkiem tak u kapitalistów, jak u małuczkich. Trzeba ją uznawać, popierać, chwalić i krzwić, ale nie można jej od ogółu wymagać. Ludzie są ludźmi i zawsze nimi pozostaną. Zawsze się znajdą kapitaliści, którzy ze swego zbytku dawać nie będą, co nie jest grzechem, ale tylko brakiem cnoty, i zawsze się znajdą małuczcy, którzy, zbytku nie posiadając, pójdą pić w karczmie ze swej potrzeby, co nie jest brakiem cnoty, ale grzechem.

P. Żuromski zaleca przymusowe zaprowa-
dzenie cnoty, która zresztą tem samem
cnotą być przestanie, przez środki prawne.
Kapitałiści mają być zmuszeni do dania „nie-
tylko całego swego zbytku, ale nawet i zna-
cznej części swego dostatku, w tym samym
stosunku, w jakim lud roboczy składa swój
podatek narodowy”. Innemi słowy: kapita-
listów trzeba opodatkować tak wysoko, aby
jałmużny już dawać nie mogli. Dobroczyn-
ność stanie się wyłącznym przywilejem ma-
luczkich. Jakżć będzie wynik takiego praw-
dawsstwa?

Maluczyzy dają tylko i nic w tem dziwnego — na cele im bliskie, sympatyczne i zrozumiałe. Instytucje krzewiące naukę, sztukę itd. żyją wyłącznie z jałmużny kapitałów. Skoro źródło tych ofiar wyschnie, pomniane instytucje przejdą w ręce rządu. Jeżeli do tego rodzaju socjalizacji i zabicia inicjatywy prywatnej p. Żuromski dąży, to chyba nikogo nie przekona!

A rzesze pracobiorców od kapitalistów materialnie zależne, czy zgoda się na to, że już nie będą mogły liczyć na pomoc niesioną im przez chlebodawcę, że będą mogły jedynie oglądać się na jałmużnę rządową? Mimo twierdzeń p. Żuromskiego pozwalamy sobie o tem wątpić.

Przechodzimy teraz do sprawy drugiej sprawy podpisywania pożyczki państwowej. Podpisywanie to jest niczem innym, jak wysokoprocentową lokatą pieniędzy, opartą na zaufaniu do skarbu. Jeżeli ktoś, kapitalista czy ubogi, podpisuje wszystko co ma, spekulując na swój obowiązek wobec Ojczyzny, łącząc to z własną korzyścią. Niema tu żadnej enoty ani poświęcenia, o którym p. Żuromski wspomina.

Skoro podpisywanie będzie zamknięte będzie można może określić, ile poszczególni obywatele podpisali, ale i tu będzie niemożliwością orzec, kto podpisał ze swego zbytku, a kto ze swej potrzeby.

Musimy jednak sobie uprzytomnić, że podpisywanie pożyczki jest na ogół łatwiejsze dla maluczkich, niż dla kapitalistów. Ludzie ubodzy nie mają kapitałów inwestowanych, których im jest trudno, czasem niemożliwe ruszyć, nie potrzebują zatrzymywać gotowego, płynnego kapitału obrotowego, o którego płynności zależy utrzymanie i ulepszenie warsztatu pracy i tem samem postępek ekonomiczny kraju. Ubogi trzyma swoich oszczędności w banku lub pończosze; może bez namysłu podpisać wszystko, a zrobi na tem dobry interes. Kapitalista postąpić tak nie może, bo musi się zawsze liczyć z kryzysem, który przetwać musi.

Zdawałoby się, że p. Zuromski chciałby przy podpisywaniu pożyczki państwowej również zaprowadzić przymus. Nie możemy wdawać się tutaj w długie wywody nad ekono-

Płomiennym
rotestem
rzeciw
ruskiej
ysze ---

Pierwszą
patriotyczną
siłą
zobudzonej
Polsce:

Podpisanie
pierwszej
olskiej
ożyczki
aństwowej!!

6. marca już będzie zapóźno!

nojemniemi skutkami tego rodzaju przynus. Powiem tylko krótko, że każda przynusowa lokata pieniędzy pociągnąć musi za sobą bierny opór, ucieczkę tych pieniędzy poza granice kraju, zastój w przemyśle, handlu i rolnictwie, zanik przedsiębiorczości ze strony pracodawców i w końcu bezrobocie u pracowników.

Chcemy w to wierzyć, że p. Żuromski chciał sądzić w swym artykule społeczeństwo bezstronnie, ale osadził je w sposób zawyły i mylny, a środki zaradcze, które zalecił, są utopjami.

Smutniejsze to, że wywody p. Żuromskiego przyniosły złe owoce. Nie przyczyniły się do spopularyzowania ani celów dobroczynnych, ani pożyczki państwowej, raczej przeciwnie. Niejednemu odstręczała od dawiania jałmużny i od podpisywania pożyczki. Ostra, niejasna i niesłuszna krytyka pewnego odłamu społeczeństwa przyczyniła się tylko do siania niezgody i niezadowolenia w tem społeczeństwie w chwili, gdy mu solidarności, zgody, a zwłaszcza pokoju socjalnego tak bardzo potrzeba.

Alexander Szembek.

W obronie rolnictwa.

(Dokończenie.)

A teraz kilka słów o włościach:

W tych uderza mianowicie jeden z artykułów. Zarzuca im lichwą żywnościową, nieoddawanie synów do wojska, niepodpisywanie pożyczki. Gdyby autor znał wszystkie tajniki gospodarstwa rolnego, to nie śmiałyby użyć takich słów i podnieść tyle zarzutów, jeszcze gorzej, że odwołuje się do miana „dobrego Polaka i katolika”. Za dużo miejsca zabierałoby, gdyby się miało wytoczyć wszystkie argumenty obrony. A zatem kilka tylko. Gospodarz małorolny do 50-ciu mórg np., przy liczniejszej rodzinie, wogóle tak bardzo dużo na sprzedaż nie miał nigdy. Jeżeli obecnie sprzedawał więcej, to działał się to z krzywdą dla zdrowia dzieci, zwracali mi na to uwagę k. ks. Proboszczowie. Gdy to podnosiłem na zebraniach, tłumaczyli się gospodarze, że „nie przydzielali dzieci” w inny sposób postępując. Metr płótna na koszule przed wojną kosztował parę trojaków, dziś kilkadziesiąt marek. Tymczasem cena masła wynosiła przed wojną 150 mk., we wojnie 450 mk. Tamten towar dwadzieścia razy tak drogi, a towar gospodarza zaledwie trzy razy! Przed wojną przy tłustej paszy na funt masła starczyło 12 l. mleka, dziś potrzeba 15 l. Przed wojną pociętą krowa dawała do 15 l. mleka dziennie, dziś przy braku paszy daje 5 l. Dawniej zatem jedna krowa starczyła na funt masła, dziś potrzeba ich trzy; i t. c. smarowidła do wozów i maszyn kosztuje 80—120 mk. i to takiego, że osie się grzeją, przed wojną cena smarowidła była minimalna prawie.

Zandarm pruski podczas wojny nie wychodził prawie z podwórka gospodarza, wyładował wszystko, skarg na to miałem dosyć, więc chyba wyjątki uprawiać mogłyby lichwą żywnościową. Gdzie zaś zresztą autor ma kontrolę, że to były włościanki albo, że kobiety przynoszące masło żydom do Poznania, były to właśnie także gospodynie-włościanki? Prawie pewny jestem, że tu autor się myli i to właśnie świadczy o jego nieznajomości stosunków wiejskich. Nasze włościanki w olbrzymiej większości nie miałyby nawet czasu chodzić po piętach poznańskich lub jeździć do Berlina z żywnością. Zresztą dość one się naszukają po mieście ubrań dla dzieci, bucików itp., a za to muszą płacić uzbieranym maseł, słoniną, mąką, jajkami, bo inaczej nawet zamożnego gospodarza dzieci chodząłyby nago. Często żywność ta jest bezpłatnym dodatkiem. Na to dowody leżą u mnie na biurku. O tem też mało kto wie, że jedna wieś Wławy dostarczała w jednym dniu 60 medali jaj do Czerwonego Krzyża w Kościanie. Jako znawca stosunków śmiało mogę tedy podnieść protest. Ze znaleźć się mogą jakie wyjątki, jak wszędzie, bo takie wyjątki nieuczciwości obywatelskiej zabiegają we wszystkich sferach, ale grzechem obywatelskim jest uogólnianie tego.

Tak samo niesprawiedliwe są zarzuty usuwania się włościów od pożyczki państwowej. W moim Wicepatronacie np. wpłynęły znaczne sumy od poszczególnych gospodarzy. W tym celu miałem osobne posiedzenie. Jestem przy ankiecie, aby wykazać liczbami, ile złożono na pożyczkę. Znam Kółka rolnicze, które po przeszło 100 000 mk. podpisały pożyczki. W tym tygodniu był u mnie jeden z księży, który był obecnym w Banku Ludowym w Śr., gdy gospodarz złożył samego srebra 1 1/2 centnara. Mówił mi, że jego parafianie na kresach dziś w ręku Niemców będący czekają oswobodzenia, aby znaćniejsze sumy złożyć na skarb polski, aby groszem swym przyczynić się także do odbudowy kraju. Jakaż te niesprawiedliwość takie przedwczesne przesądzanie sprawy? W ten sposób nie stwarza się nowej Polski.

Wreszcie włościów nie można mierzyć tak samą miarą, co ludzi nieposiadających roli. Włościów na patriotyczny wprost obowiązek trzymać w odwodzie powinien zapas grosza. Jedna susza, jeden mróz w maju na żyto lub warzywa, wypadek z krową lub koniem, a nie zwiąże gospodarza „końca z końcem”.

A teraz co do wojska. Może być, że po zakończeniu wojny była jakaś chwila determinacji. Cieszył się taki gospodarz, że ma syna w domu i nie mógł się pogodzić z myślą, że go znów traci. Ale to była chwila

krótka bardzo. Moment ten zauważyć było jednak można we wszystkich stanach. To dawno minęło, wziął i tu górę patriotyzm. Są gospodarze, którzy po 3 synów mają w polskiej armii. Więc i ten zarzut, przeciw gospodarzom podnoszony, w żaden sposób podtrzymać się nie da.

Na zakończenie przypominam słowa ambasadora francuskiego Noulens. wypowiedziane przed kilku dniami w Warszawie: „Przodkowie Wasi dobrze spełnili swe zadanie”. Kto był tymi przodkami? Oto za dawniej Rzeczypospolitej Ziemiaków i Włóścianin. Pierwszy walczył za kraj, drugi orał ziemię i żywił naród. W czasach porzoborowych Ziemiaków przedewszystkiem, długie lata stwarzał i podtrzymywał kulturalne placówki, włościów przy pomocy Tow. Karola Marcinkowskiego wydawał z łona swego kulturalne jednostki nowych stanów. A teraz, gdy już te stany mamy wśród siebie, zapomina się o pracy przodków i o ich kulturze!

Nie idźmy tą drogą dalej. Zatrzymajmy się na niej. I na tem rozdrożu bez dalszych wymówek podajmy sobie ręce ku odbudowie wspólnej Ojczyzny!

Kazimierz Brownsford.

Przyjazd misji kongresu pokojowego do Poznania.

Ze strony miarodajnej donoszą nam: W sobotę dnia 1. marca około godziny 8. rano przybędzie do Poznania misja kongresu pokojowego pod przewodnictwem ambasadora p. Noulens'a. Misja ta składać się będzie z czterech poszczególnych misji: Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Społeczeństwo polskie oczekuje przybycia misji z szeregów radości, albowiem zjawiają się u nas przedstawiciele mocarstw, z którymi przez cały czas tej wojny złączeni byliśmy wzajemnymi sympatiami i cichego przymierza. Dzisiaj powitać ich możemy otwarcie jako sprzymierzeńców sprawy naszej i państwa polskiego. Zewnętrznym objawem tej radości będą barwy mocarstw koalicji i kolory biały i czerwony, które niechaj wszędzie się pojawiają na gmachach publicznych i prywatnych. Składy i biura powinny być zamknięte do godziny 10. Młodzież szkolna będzie miała dzień wolny od nauki.

Nie wątpimy, że porywający entuzjazm ogarnie wszystkich przypominając pamiętny dzień przybycia Paderewskiego. Lecz mimo to nie wolno nam zapomnieć, że na ulicach powinniśmy panować ład i porządek. Tłumy publiczności nie powinny przeszkadzać dostojnym gościom w dojeździe do zamku względnie do Hotelu Rzymskiego. Należy się ściśle zastosować do zarządzeń policji i Straży Ludowej.

Co do programu przyjęcia dowiadujemy się szczegółów następujących:

Na dworcu przyjmą gości naszych członkowie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej oraz przedstawiciele władz naszych i Rady Ludowej miasta Poznania. Bilety wstępu na dworzec rozese się. Przed dworcem odbędzie się defilada wojsk naszych. Delegaci Towarzystw naszych otrzymają bilety wstępu na plac przed dworcem. Ze względu na defiladę wojsk plac przed dworcem aż do mostu będzie dla publiczności nie zaopatrzonej w bilety zamknięty. Odwiedziny ratusza dla dostojnych gości nie odbędą się w ciągu dnia przyjazdu, lecz prawdopodobnie dopiero w niedzielę a więc odmiennie od dyspozycji umieszczonych na biletach. Wieczorem w niedzielę odbędzie się raut w zamku z współudziałem szerszych kół publiczności.

Komunikat Głównego Dowództwa w Poznaniu z dnia 27. lutego 1919.

Grupa północna: Z Wieloski, Bąblina i Truszczyń, które to wśse przedwczoraj dla przeszkodzenia bezustannym rabunkom obsadziliśmy — wyparł nas silny atak niemiecki, poparty pancernym pociągami i artylerią. Pod Chodzieżą uderzyły patrole niemieckie na Trzy domy i podstalcik leśniczówkę. Odparto je po krótkiej walce. Zresztą na całym froncie spokój.

Grupa zachodnia: Po południu ostrzeliwała artyleria niemiecka Czerwony Dwór i Chrosnice, a wieczorem Kolno, Kamionne, Nowy Dwór, Chrosnice i Przyprostnie zupełnie bez powodu. Pod Sepolnem odpędzono nacierające patrole niemieckie.

Na reszcie frontu od Kopanicy aż do Ponieca spokój.

Grupa południowa: Pod Rawiczem spokój. Na południe od Krotoszy na natomiast naciera nieprzyjaciół w dalszym ciągu. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim uderzył dwukrotnie na Chachalnię. Ataki odparto. Ponadto ostrzeliwała artyleria Rochny, Perzycy. Pod Sulmierzycami, Granowcem, Zmysłoną i Kobylgórą przekroczyły patrole niemieckie granicę śląską i ostrzeliwały nasze posterunki. Na odcinku Kępnieńskim spokój.

Szefsztabu.

Polegli w potyczce pod Korzeniem w powiecie kępnieńskim w dn. 19. lutego 1919: Antoni Spalony, Piotr Waloszczyk, Idzi Bak, Tomasz Kasprzak, Ignacy Lachowicz, Leon Zajac, Antoni Chowański, Stanisław Pawlewski, Franciszek Gucowski i Jan Duczmal. — Cześć pamięci bohaterów!

Walne zebranie C. T. G.

Zebranie trzecie.

Wczoraj rano o godz. 9. odbyła się u Fary uroczysta msza św. na intencje Tow. Zaczem

o godz. 10 i trzy kwadranse nastąpił dalszy ciąg obrad Zjazdu pod przewodnictwem p. Patr. Raszewskiego. Jako referent wystąpił p. F. Skrzydlewski, który wygłosił bardzo cenne i aktualne uwagi na temat „uniarodowienia przemysłu rolniczego w naszej dzielnicy”. Po kolei referent przedstawił ważność i sposoby uniarodowienia przedewszystkiem fabryk narzędzi rolniczych, gorzelni, cukrowni, a dalej suzarni i młazkarni, tudzież młeczarni (których np. w Poznańskim istnieje 336, a w Prusach Król. 570). Rolnicy nasi powinni się w tym celu zrzęzać, tworzyć kooperatywy ze znacznie szerszym udziałem kapitału. Od silnego bowiem przemysłu rolniczego zależać będzie silny rozwój ekonomiczny i bogactwo naszej wyzwolonej i zjednoczonej Polski. Referat ten, poruszający sprawę palącą, ukaże się w całości w „Ziemińniku”.

W dyskusji zabierał głos p. Kurnatowski, który poruszył sprawę racjonalnej eksploatacji torfu, p. Chłapowski z Bonikowa, który podnosił konieczność najszybszego zrzeszenia się górnictwa naszego w celu uniarodowienia sprytowni, p. Urbanowski oraz p. Dr. Szuldrzyński, który zawiadamia, że dziś po pol. odbędzie się zebranie poświęcone utworzeniu się związku właścicieli gorzelni.

Następują wybory członków Zarządu. Przez aplaudacje wybrano w myśl zmian ustaw 3 członków z Prus Królewskich, a mianowicie: p. Sikorskiego z Chelmów, p. Hassego z Nowej Cerkwi i p. Sierakowskiego z Waplewa. W miejsce zaś ustępujących 3 członków Zarządu: pp. Wł. Grabskiego, D. Lossowa i Dr. Hebanowskiego wybrano w tajemnym głosowaniu pierwszych dwóch jednomyslnie ponownie, a w miejsce p. Dr. Hebanowskiego wybrano większość głosów p. Stanisława Szyłtera z Koszkowa.

Następnie p. hr. Szembek w imieniu wydziału rolniczego przy Nacz. Radzie Ludowej podaje do wiadomości ogólnej poniższych trzech komunikatów:

1) Przy N. R. L. utworzono „Biuro strat wojennych”, dokąd wszyscy gospodarze wiejsi i małorolni powinni zgłaszać wszelkie swoje straty, poniesione wskutek akcji wojennej „Grenz- i Heiratschutzów”. 2) W strefie wojennej naszej dzielnicy znajdują się liczne gospodarstwa nasze w stanie sparaliżowanym z powodu rozkradzionych przez Niemców koni, inwentarza itd. W tym celu N. R. L. ustanowiła komisje powiatowe, złożone z 4 obywateli danego powiatu, które w miarę możliwości dokonywać będą lustracji tych gospodarstw w celu przypiszenia akcji ratunkowej i umożliwienia rychłego uruchomienia tych gospodarstw. — 3) N. B. L. nawiązała intensywnie pertraktacje z ministerjum rolnictwa w Warszawie, które obiecało dostawić w najbliższym czasie 1000 wagonów węgla do przeróbki buraków cukrowych w dzielnicy naszej.

Nad powyższymi komunikatami rozwinięła się bardzo rozległa dyskusja, wykazująca, że rolnictwo nasze w obecnych warunkach znajduje się w położeniu bardzo kłopotliwym, spowodowanym obecnym stanem wojennym. Straty są milionowe, ale — jak podniósł p. Chłapowski (Izba Roln.) — o co one znaczą wobec odzyskania Polski wolnej i zjednoczonej.

Następnie p. Dr. Szuldrzyński zaapelował do ziemiaństwa, aby jak najofiejnie zasiłało skarb państwa polskiego przy pomocy podpisania pożyczki wojennej, przyczem wyjaśnił, że przy podpisaniu pożyczki wystarczy natychmiastowa wpłata gotówka w wysokości 20 proc. podpisanej kwoty.

Na tem wyczerpał się porządek obrad, wobec czego marszałek krótkim przemówieniem solwował Zjazd ziemiaństwa naszego, pierwszy w okresie wolności dzielnicy wielkopolskiej.

Wiece Stron. Nar. Robotników

odbyły się w dniu wczorajszym na trzech salach.

W Gospodzie Polskiej.

Wczorajszy wiec Nar. Stron. Robotników na sali Gospody Polskiej, w sprawie wyborów do Rady miejskiej zgali p. Metelski, przewodniczył p. Tuszewski. Referaty wygłosili pp. Mielniński i inż. Krause. Tak referaty, jak i wystąpienia członków Stron. Nar. Robot. mimo zapewnień o gotowości do zgody, jednoci itp., pełne były hasłał waśni i klasowości, przeciwstawiono robotnika reszcie społeczeństwa, potępiano w czambuł całą inteligencję, rzekomo nie walczącą na froncie, chowającą się za plecami innych itp. Całemu wiecowi starano się nadać charakter walki na wewnątrz społeczeństwa, lekceważąc wszelkie niebezpieczeństwo ze strony Niemców przy wyborach, nie pogardzono najgorszym schlebieniem instynktom klasowej wyłącności. Porucznik Koszucki (w mundurze) uważał nawet za stosowne rzucić na fale wiecu insynuację, że Nacz. Rada Ludowa, względnie Komisariat, ze względów partyjnych, aby nie dopuścić do Sejmu niemiłych sobie członków Rady Naczelnej z obecnymi, a zwolenników Nar. Str. Robotników, skreślił ich przy pertraktacjach z klubami Sejmu warszawskiego. Inny mówca, nieskarcony przez przewodniczącego, pozwolił sobie nazwać Nacz. Radę Ludową — Zdradą Narodową.

Przeciwko rozbijaniu i waśnieniu społeczeństwa w chwili obecnej a za solidarnem dokonaniem wyborów na jedną listę polską z uwagi na niebezpieczeństwo narodowe i interes gospodarzy miasta wystąpił red. Jan Marweg, stając pozątem w obronie inteligencji, protestując przeciw rzekomemu monopolowi jednego stronnictwa do reprezentowania „ludu” oraz przeciw demagogicznemu wystąpieniu porucznika Koszuckiego. Za jedną listą przemawiał p. Bajerlein, domagając się wyboru ludzi znających się na gospodarce miejskiej. Dr. Stark odpięra zarzuty na Narodową Demokrację i rozróżnia prawdziwą demokrację od pseudodemokracji. P. Krajna prosił cały szereg twierdzeń poruc. Koszuckiego niezgodnych z prawdą; red. Siemianowski występuje w obronie inteligencji krew z krwi ludu, bez której żaden naród obejść się nie może. P. Budzyński przestrzega przed tymi, co na barkach ludu chcą pójść w górę, schlebając masom. P. Sabiniewicz przemawia za zgodą i jedną wspólną listą.

Wiec zakończył się o pół do 11 bez powzięcia żadnychkolwiek rezolucji.

Drugi wiec

zwołano do sali ogrodu zoologicznego. Zgromadziło się około 300 do 400 osób obojga płci. Przewodniczył p. Panowicz, sekretarzował p. Banc. Główny referat wygłosił p. Lewandowski, zachęcając do głosowania na listę Nar. Stronnictwa Robotników, o ile nie dojdzie do porozumienia co do zbiorowej listy polskiej, w której Stronnictwo domaga się większej dla siebie liczby przedstawicieli robotniczych.

Następny referent, p. Cz. Chmielewski (Związek Młodych Polaków) wywodził stosunek młodej inteligencji do Narod. Stronnictwa Robotników.

W dyskusji przemawiają pp. Lebus z Mazur, Kujawa, Tabes i Kościński z Poznania w myśl referatów. Pan Tucholski nawołuje do zgody i wzywa do solidarnego głosowania za listą Komitetu Wyborczego. W dłuższych wywodach polemizuje z nim p. Edmund Banc.

Po przemówieniach jeszcze pp. Basiński, goz, Habla, Korceja i Świętka odczytuje sekretarz dwie rezolucje. Pierwsza wzywa wszystkie jednostki ludowe do skupienia się około sztan-daru N. S. R., by zapewnić stanowi robotniczemu należny wpływ w samorządzie miejskim. Druga rezolucja, odnosząca się do kwestii aprowizacyjnej, wzywa Komisarjat Nacz. Rady Ludowej, aby w jaknajenergiczniejszym sposób zmusił większych posiadzieli ziemskich oraz gospodarzy do dostatecznego odstawiania produktów żywnościowych celem równomiernego podziału pomiędzy ogół ludności.

Na tem zakończył się wiec, który trwał od godziny 7 do 11.

Trzeci wiec

na sali p. Goździłowicza w Górczynie zapelniał salę po brzegi. Szczególnie dużo było niewiast. Zgali go p. Stan. Michalak, poczem przystąpiono do wyboru prezjdium. Jako przewodn. wybrano p. Grzegorzewicza, do pobra powołano red. p. Piotrowskiego, na ławników zaś pp. Tom. Pięte, Mańczaka, Rose, oraz pania Wysocka i Mannowa.

Główny referat o Radzie miejskiej i przyszłych wyborach wygłosił p. Dr. Sevdiltz. Referat był utrzymany w formie spokojnej i nader rzeczowej. Drugim referentem był p. W. Jakób, który mówił o zadaniach Str. Nr. R. Referaty przyjęto oklaskami. W obecnej dyskusji przemawiali m. i. pp. J. Szumański, red. Piotrowski, Matuszak, Bakowski, Dudziak i inni. Na zakończenie przemawia raz jeszcze p. Dr. Sevdiltz, poczem w pięknych słowach, zachęcających robotników do dążenia do oświaty oraz poszanowania własnej godności robotniczej, kończy przewodn. wiec.

Wiec przyjął jednomyslnie dwie rezolucje następującej treści:

I. Zebrani na wiecu N. S. R. w dniu 26. II. 1919. zanoszą żądanie do Komit. Wyb. o jaknajdalej idące uwzględnienie listy kandydatów do Rady miejskiej postawionej przez N. S. R. i oświadcza, iż ława gotowi są stanąć przy wyborach za listą N. S. R.

II. Zebrani na wiecu N. S. R. w dniu 26. II. 1919 zanoszą żądanie do prezjdenta miasta, aby niezwłocznie usunął niemi. tablice przy ulicach, placach itd. i przeprowadzono spieszenie społeczeństwa zewnętrznego charakteru miasta.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Organizacja urzędników gospodarczo-państwowych. Dnia 23. bm. utworzyła się „Organizacja urzędników gospodarczo - państwowych”. Celem tejże organizacji jest dostarczanie kandydatów na posady otwierające się przy komisji osadniczej. W pierwszym rzędzie mają być uwzględniani ludzie, którzy przez czas wojny służyli w szeregach i dziś jeszcze usługi swe oddają w obronie ojczyzny. Organizację tę uznał Komisarjat Kom. osad. jako legalną dnia 11. stycznia na posiedzeniu wstępnym przez delegata swego p. Dr. Bajńskiego. Członkiem zostć może każdy urzędnik gosp. charakteru nieposzlakowanego, czystego i prawego. Do wniosku należy dołączyć curriculum vitae; kopje świadectw na ręce sekretarza p. Studniarskiego, Poznań, W. Berlińska 36.

Org. urzęd. gosp. państwowych, nie staje w żadnej sprzeczności do Tow. urzęd. gosp.; przeciwnie staranie nowo utworzonej organizacji jest danie pomocy wszystkim urzędnikom gosp., chcącym pracować w państwie polskiej.

Za zarząd: Dr. Piekuski, Haber, St. Szczepanowski, W. Studniarski sekr., Krzywiński, skarbnik, ul. Kwiatowa 14.

Do właścicieli i zarządców kamienio.

Uprasza się usilnie wszystkich Polaków, właścicieli i zarządców kamienio, o pomoc dla Straży Ludowej i Komitetu Wyborczego przy spisywaniu wyborców Polaków i Polek w mieście Poznaniu. Spełnienia obowiązku obywatelskiego niechaj nikt nie odmawia.

Komitet Wyborczy miasta Poznania.

Centralne biuro wyborcze K. Krajna, pl. Wolności 8. I. pr. Telefon 5560.

Wiadomości miejscowe i potoczne

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * Odczyt o kwestii polskiej. Dr. Kazimierz Krotoski, dyrektor gimnazjum w Podgórzu, znany historyk i badacz dziejów podgórzewicza, wygłosił w Poznaniu 2. marca w Bazarze, o godz. 5. po południu odczyt na temat „Kwestia polska w dobie obecnej”.

Dr. Krotoski, Wielkopolańczyk z pochodzenia, jest autorem szeregu prac historycznych, z których wystarczy wspomnieć znakomitą podręcznik „Historji powszechnej” oraz nader cenną pracę „Sw. Stanisław w świetle źródeł”. Tak temat jak zasługi prelegenta w dziedzinie nauki i pracy społecznej, obudzą zapewne zainteresowanie jak najszerzych kół.

— * Wykłady polityczne. W poniedziałek 3. marca o 6 wiecz. w Muzeum Mielżyńskiej dziedziaty z kolei wykład Dr. A. Koperskiej o wyborach.

Kom. uśw. pol. kobiet.

— * Firma Hipolit Robitński w Poznaniu wyróżniło swych długoletnich współpracowników, pp. Mieczysława Niewiteckiego i Bernarda Brykczyńskiego, w ten sposób, że pierwszemu udzieliła pełnomocnictwa do podpisywania

Indantury Etapu, Galicji Wschodniej
Przemysłu **konkurs** na dostawę
zpisuje plótna na
znę, lub białizny gotowej dla żołnierzy
i ołicerów, mundurów żołnierskich
uwia. P. T. oferenci zechcą wnieść piśm. ofert
Indantury Etapu, Przemysłu, ul. Dworskiego 21

Kresy polskie
Aktualne wydawnictwa.

rzejewski, C. Zwiół niemiecki w zachodniej
Polsce. Pogląd statystyczny.
oniewski, A.: Gdańsk i Pomorze gdańskie. Uza-
sadnienie naszych praw do Bałtyku.
sz, M.: Śląsk Cieszyński.
isz, K.: Gdzie nasze Kresy Zachodnie?
ieniecki, W.: Państwo Litewskie.
eczny, F. Dr.: Dzieje Śląska.
oda, Mściwoj: Zachodnia granica Polski.
enkowa: Punkty Wilsona a Galicja Wschodnia.
owski, S.: Ludność rzymsko-katolicka w pol-
sko-ruskiej części Galicji.
a i Litwa w dziejowym stosunku.
er, G.: Geograficzno-statystyczny Atlas Polski,
zawierający 32 tablice w teczce.
Ilu nas jest?
Polacy na Kresach Pomorskich i pojeziernych.
Polska. ziemia i państwo.
Struktura Społeczna i kultura materialna Polaków
i Rusinów w Galicji Wschodniej:
na „narodów kresowych“ dawnej Rosji.
rut, S.: Polska i Polacy, ilość i rozsiadlenie lu-
dności polskiej.
łaska Polacygo.

Ma na składzie i poleca
Karnia i Księgarnia św. Wojciecha
w Poznaniu, św. Marcin 69.

ryby suszone
na sznurach I. po mk. 18 za funt.
na sznurach II. po mk. 10 za funt.
ksze ilości stosunkowo taniej pole
J. N. Leitgeber, Poznań,
Skład towarów kolonialnych.



W ciężkiej walce dnia 18. lutego 19. poległ za ukochaną Ojczyznę przy zdobywaniu pociągu pancernego w Rynarzewie nasi towarzysze broni ś. p.

Ludwik Wachacz i Wincenty Liberacki.

We walkach po Suchoręczem oddali swe życie za Polskę ś. p.

Wincenty Brucki, plutonowy, Stanisław Alankiewicz, Wincenty Galant, Józef Kozica, i Stanisław Napieralski.

Bohaterstwem swoim zaskarbili sobie trwałą pamięć. Cześć bohaterom!

I komp. poznańska (Sapińskiego) w Rynarzewie.

Niech im ziemia ojczysta lekka będzie!



We wtorek, 25 bm. rano o godz. 9 1/2, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, onatrzoną św. Sakramentami, mój najdroższy nigdy niezapomniany mąż, nasz najlepszy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wuj ś. p.

Herman Theimerl

w 65 roku życia. O czym donosi w ciężkim smutku pogrzebiona

żona dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 bm. o godz. 1/2, 5, z Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim, na cmentarzu przy ul. Bukowskiej. z4624



W środę, 26 bm. rozstała się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Wiktorja Gołuchowska

biuletka Teatru Polskiego.

Zmarła przez szereg lat sumiennie spełniała swój obowiązek.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, o godz. 2 z Przemienienia Pańskiego na cmentarzu św. Wojciecha. z4619

Dyrekcja Teatru Polskiego.

n1840



Dnia 21. b. m. zmarł śmiercią nieszczęśliwą za wolność ukochanej Ojczyzny, wskutek ciężkich ran otrzymanych, dnia 9. b. m. pod Józefinem, mój jedyny najukochańszy i najdroższy syn, mój wnuk, i nasz kochany siostrzeniec w 19. roku życia ś. p.

Marjan Henryk Figas

ochotnik w V. komp. strzelców wielkopolsk.

W ciężkim nieutulonym smutku pozostała matka **Bronisława Figasowa z rodziną.**

Pogrzeb odbędzie się dnia 24. b. m. w Nakiu. — Msza św. odbędzie się 6. III. r. o godz. 6. w kościele farnym w Poznaniu.



We wtorek, dnia 25 b. m. zasnął w Bogu, onatrzoną św. Sakramentami, moja najdroższa córka i nigdy niezapomniana matka ś. p.

Wiktorja Głuchowska

z domu Jerchin

w 41 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1. marca o godzinie 2. z Zakładu Przemienienia Pańskiego plac Bernardyński, o czym donoszą

w ciężkim smutku pogrzebieni

syn wraz z babcią.



W dniu 10. b. m. poległ szeregowiec ś. p.

Józef Bartoszek

w 18. roku życia, podczas ataku na Wieszki pod Nakłem.

Nieobaj ziemia, za którą krew przelał, lekka Mu będzie!

6. Comp. 2. bat. 1 pułk rezerw strzelców wielkopolskich.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego kochanego męża i drogiego ojca naszego ś. p.

Jana Zamiary

odprawi się w sobotę, dnia 1. marca o godz. pół do 8. w kaplicy Pana Jezusa

msza św.

z wigiljami i konduktem, na którą wszystkich Zyczliwych ś. p. Zmarłego uprzejmie zaprasza

n1835

J. Zamiarowa z dziećmi.

W piątek, dnia 28. lutego, jako w drugą rocznicę śmierci, odbędzie się za duszę ś. p.

Franciszka Stępcziewskiego

w kościele farnym o godz. 7. z4632

Msza św.

o czym krewnych i przyjaciół zawiadamia

żona z córkami.

Menzla Szkoła Przygotowawcza do Gimnazjum - ul. Ludwiki 5.

Godz. przyj. w wtorki i czwartki od 4-5.

Potrzebni nauczyciele lub nauczycielki

do nauki: 1. księzkowości i wiadomości handlowych,

2. języka polskiego i korespondencji.

Kupiecka szkoła przyw. Preissa

w Poznaniu, ul. Rycerska 29. n1810

Książkowa, która dotychczas była zatrudniona w je

dym z lazaretów forteczny, walczyła

dobrze językiem polskim i niemieckim

w słowie i piśmie, posiadająca dobra świadectwa, poszukuje zaraz

lub później **posady.** Łaskawe zgłoszenia uprasza się do ekspedycji niniejszego pisma pod z4609.

Związek Bankowców - Wydział wskazywania posad

poszukuje dla poważnej instytucji bank. w Poznaniu zaraz lub od 1.4.19

starszego, rutynowanego urzędnika

oraz kilku młodszych **urzędników.**

Zgłoszenia przyjmuje kierownik wydziału **L. Łachowski,**

p. adr. **Bank Związku, Aleje nr. 26.** z4598

Ekspedjentka

do stroju, tylko z branży, potrzebna od 1. marca lub

później na stałą posadę. z4568

„REMBRANDT“ I. Rakowski,

ulica Wilhelmowska nr. 17

Administrator kamienic

energiczny, pilny i uczciwy, najchłodniej technik - budowniczy, zaraz

potrzebny. Zgłoszenia z podaniem odpow. świadectw i podaniem referencji pod **nr. 1806** do ekspedycji

Kurjera Poznańskiego.

Kurs pisowni plakatów

rozpoczyna się. Udzielam także

lekcji osobnych. Złotych. do eksp.

Kuriera Pozn. pod z4531.

PRACA

Udzielam lekcji jęz. francuskiego i polskiego

i matematyki do II klasy li-

cealnej. Zgłoszenia uprasza się do

eksp. Kuriera Pozn. pod z4089

Potrzebni do kasy powiatowej

komunalnej i oszczędności w Jar-

ocinie zaraz. n1801

rendant oraz kontroler

Posady stałe, do jęz. **kamienic**

do kasy urzędu gospodarczego od

1. kwietnia. Pensje podług umowy

Oso. by posiadające odpowiednie wy-

kształcenie, zechcą się n. ewentualnie

złotych przesyłać kopie świadectw

i życiorysów, oraz podanie referencji

Kandydatów zawiadamia się o so-

bistego przedstawienia się

Wydział powiatowy.

Urządnicę os. żon, pos. chl. b. swię-

zn. jaknajdł. swój zawód dla zmiany

stos. poszuk. pod dyspo-

je od 1.4. **posady** zycję lub

na folw. także przyjmie za pisarz

podw. lub do doz. ludzi Omięszk ob-

szernie nie chodzi. równ. skr. wymaz

Oferty do eksp. Kuriera pod z4540

Potrzebna od 1. lub 15. 3. 19. do

administracji **panienka**

kamienic

do prow. kasy i książek Zgłoszenia

do eksp. Kuriera pod z4581.

Zegarmistrz

działny fachowiec, który długie lata

w pierwszorzęd. warsztatach na

obezw. nie otworzył poszukuje kupa

składu lub pros. o wskaz. gdzieby

mógł się osiedlić. Łask. oferty

pod z4591 do ekspedycji.

Mechanik - specjalista

do maszyn do pisania i do

rochowiania poszukuje miej-

scs. Zł. pod „Specjalista“ do

Biura Hopsa i Salomo-

nowej w Krakowie, ul. al-

szepańska 9. z4762

Z powodu braku pokoju umebl.

uchodźca,

zmuszony jeszcze przez kilka dni

przebywać w Poznaniu, prosi o

udzielenie gościnny,

chociażby tylko noclegu, za wynag-

rodzeniem. **Teofil Cieciniński,**

ul. Wiktoria 8 III. p. z4669

SPRZEDAŻ

Nowocz. urząd. składowe.

mało używane do składowania

dotychczas na sprzedaż. z4655

F. Tomaszewski, Znina. Telef. 17.

Najpewniejsze ułożenie k. pitau

Kamienica w Poznaniu, bar-

sko dobrze zbudowana, w której zna-

du się 6 ubikacji, nadaj. się do

każdego przedsięw. z 13 mieszk. z

lobr. lokatorami. Dzierżawa dobrze

się rentuje i zapewnione jest oora-

weksze odrzucanie zysków. Hino-

teczne sprawy są uporządkowane

Kamienica ta jest na sprzedaż z ow-

statej nieobecności właściciela. Okas-

kowe zł. 100 s. do eksp. pod z4548

Materiał

na mundury, połow. szary i szary

od 0.85 mtr. kup

się. Zgłoszenia pod E N 136 do

Rudolfa Mossego, Poznań

Dywan czerwony

3 m szer. 4 m długi. 4 lampki

elektr. (pokoi.), nowe, na sprze-

żać. **Arno d. Ryerska 3 III. p.**

Moje n1819

urządzenie składowe

w całości lub po części na sprzedaż

Zygfred Jmbach,

Ostrowo, Dom Konfekcyjny.

KUPNA

Poszukuje kupna z4133

restauracji

lub kawiarni,

lub też lokalu do wydzierżawienia

w centrum miasta. Łask. zgłosz.

ul. **ca Wysoka 13. I. na lewo**

Kasowa maszyna National

która sama zlicza, tylko dobrze

utrzymana, kupię. Zgłoszenia z

piwem i podaniem ceny przyjm.

L. Jędrzejczak, Krotoszyń.

n1811

Poszukuję się ku na nowej lub

uż. wanej lecz w dobrym stan.

utrzymanej. n1743

maszyn do pisania

z polsk. typami i jakiegokolwiek

baż systemu. Piśmienne oferty

prosze nadesłać do

Starostwa w Kościanie.

Poszukuje konna

w eksp. do

brzo orosp.

DROGERJI

swil. z baulem win i kolonialnym

w Księtwie lub w Poznaniu na-

obędniej z domostwem. Zgłoszenia

do eksp. Kur. Poz. pod n1809

Musztardę

pod gwarancją czystą i ostrą

oddaje. n1486

B. Wolter, fabryka musztardy

Inowrocław.

DZIERŻAWY

Poszukuję od 1. 3. 1919 elegancj

umebl. pokoju z fortepianem,

elektr. światł.

centralnem ogrzew. Zgłoszenia do

ekspedycji tego pisma pod z4548

Urządnicę os. żon, pos. chl. b. swię-

zn. jaknajdł. swój zawód dla zmiany

stos. poszuk. pod dyspo-

je od 1.4. **posady** zycję lub

na folw. także przyjmie za pisarz

podw. lub do doz. ludzi Omięszk ob-

szernie nie chodzi. równ. skr. wymaz

Oferty do eksp. Kuriera pod z4540

Potrzebna od 1. lub 15. 3. 19. do

administracji **panienka**

kamienic

do prow. kasy i książek Zgłoszenia

do eksp. Kuriera pod z4581.

Zegarmistrz

działny fachowiec, który długie lata

w pierwszorzęd. warsztatach na

obezw. nie otworzył poszukuje kupa

składu lub pros. o wskaz. gdzieby

mógł się osiedlić. Łask. oferty

pod z4591 do ekspedycji.

Mechanik - specjalista

do maszyn do pisania i do

rochowiania poszukuje miej-

scs. Zł. pod „Specjalista“ do

Biura Hopsa i Salomo-

nowej w Krakowie, ul. al-

szepańska 9. z4762

Złotki żelazne, skarby ko-

śne do wmurow. dost.

Ziętkiewicz & Minciewicz

Poznań, ul. Nowa 8. n1201

Zgubiono

złoty zegarek damski w drodze